

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Oddział II Informacyjny

№ 57153 / II B.W.4

136272
Warszawa, dn. 20 grudnia 192 r.

Do

Adjutantury Generalnej.

Belweder.

Przedkłada się do wiadomości referat placówki

w Rewlu.-

Załącznik 1.-

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz 6362 - dnia 4/12 1922 r.
zajmow. Wydział

W z. Szefa Oddziału II

PRZEZDZIECKI m.p.

Mjr. Szt. Gen.

Za zgodność.

Otrzymują.

1. Adjutantura Gen.
2. M.S.Z. przez Oficera Łączn.
3. Oddz. II Szt. M.S.Wojsk.
4. Ew. 5.
5. B.W.6
6. Oddz II Dow. 2 Armji
7. " II " 4 "
8. " II " 6 "

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

412

USTROJ SOWIECKICH URZEDOW I BIUROKRATYZM W ROSJI.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Po całej Rosji rozprzestrzeniła się gesta sieć "sowieckich" urzędów. Każdy ludowy komisariat, a jest ich w Rosji więcej niż 30, posiada swoją sieć własnych urzędów. Różne te urzędy jak sieć pajęczą splecione są między sobą. Urzędy te zbudowane są mniej więcej według jednego ogólnego biurokratycznego systemu: 1) Główny Zarząd, 2) Okręgowe, Rejonowe lub Gubernjalne Zarządy, 3) Powiatowe, Cyrkulowe, 4) Wiejskie, Gminne, Miejscowe i Fabryczne Zarządy. Wszystkie te zarządy dzielą się na oddziały i pododdziały, posiadające swoich zarządzających i kompletny kancelaryjny etat. Narówni z tym biurokratycznym ustrojem sieci "pracujących urzędów" istnieje sieć "politycznych urzędów" organów obserwujących życie i czynności "pracujących urzędów". Wiadomym jest, że nie tylko każdy "pracujący, sowiecki urząd" ma swego komisarza, ale każdy ważniejszy samodzielny oddział, każdy rejonowy, cyrkulowy i miejski zarząd posiada również swego komisarza. Nad tymi komisarzami oprócz głównego komisarza mają władzę "Politoddziały", zależne ze swej strony od "Uczpolitu" "Rajpolitów" i "Glawpolitów" (Cyrkulowe, Rejonowe i Główne polityczne oddziały). Na koniec trzecia sieć państwowych biurokratycznych urzędów z konglomeratem politycznych, prawnych, gospodarczych i rejestracyjnych funkcji jest Komitet Wykonawczy z W.C.I.K. (Wszecchrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy) na czele, dzielący się na "Gorsowiety" (Miejskie rady wykonawcze w Moskwie i Petersburgu), "Gubispolkomy" (Gubernjalne Komitety Wykonawcze), "Uispolkomy" (Powiatowe) i "Wolispolkomy" (Gminne). Wszystkie te urzędy są zbudowane według jednego szablonu. Szablon ten najlepiej uwypukla się np. w jednym z największych takich urzędów, jak "Najwyższa Rada Gospodarki Ludowej" (Wysnarchoza), stojącej na czele wszystkich przemysłowych urzędów i przedsiębiorstw i łączącej dwie główne gałęzie: a) wydobywający i b) obrabiający przemysł. Nad "Wysnarchozem" ma władzę prezydium, prezes którego wchodzi i do "Sownarkomu" na prawach komisarza ludowego.

Z początku prezesem był Rykow, po naznaczeniu tegoż prezesem "Sowoborony" (Rady Obrony Republiki) następcą jego został Karpow. Do prezydium składającego się z 9 osób, ze znanych działaczy bolszewickich należą: Iarin, Lomow i Syromolotow. Obie części "Wysnarchozy" dzielą się na cały szereg głównych oddziałów:

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Chimoddział, Oddział Metallurgiczny, Oddział Włóknistych substancji i ich przerobki, Oddział Ogrzewalny i.t.d. Każdy z tych głównych oddziałów obejmuje i rozpada się na mnóstwo oddziałów samoistnych, które się nazywają "Centrami" (centralny zarząd) lub "Gławkami" (zarząd główny) skupiające w sobie poszczególne wyroby i zakłady np. Chimoddział łączy w sobie:

Gławkoneft.	(główny zarząd przemysłu naftowego)
Glawbum	(" " " papierniczego)
Glawsachar	(" " " cukrowniczego)
Glawtabak	(" " " tytoniowego)
Glawnylo	(" " " mydlanego)
Glawanil	(" " " anilinowego i fabrycznego)
Glawrazmasło	(" " " tłuszczów roślinnych)
Glawkrachmal	(" " " krochmalniczego)
Glawkislota	(" " " wyrobu kwasów)
Glawlak	(" " " wyrobu lakieru) i.t.d.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Oddział substancji włóknistych łączy w sobie: Centrotekstil (Centralny zarząd przemysłu włóknistego), Centrochłopak (Centralny zarząd wyrobów bawełnianych), Centroszerec, Centrolen i.t.d.

Wszystkimi Gławkami i Centrami zarządzają prezydium w skład których z naznaczenia wchodzi komisarze, 1 lub 2-ech członków z ramienia Wyszarchoza, jeden przedstawiciel kontroli państwowej (obecnie "robotniczo-włóściarskiej inspekcji"), jeden przedstawiciel (partyjny) związków zawodowych i "wybrani" - naturalnie partyjni przedstawiciele fabrycznych komunistów danej gałęzi przemysłu. Prezydium Gławków i Centrow musi być zatwierdzone przez prezydium ich głównego oddziału w Wyszarchozie. Prezydium każdego Gławka i Centra wybiera z siebie radę finansową i techniczną, do której zapraszani są z głosem doradczym specjaliści danej gałęzi przemysłu. Potem następują oddziały Gławka lub Centra, składające się z oddziałów: zarządu, sekretariatu personalnego, rejestracyjnego, ekspedycyjnego, statystycznego, informacyjnego, instruktorskiego, gospodarczego, kredytowo-finansowego, rachunkowo-finansowego (buchalterja), kontroli, technicznego, fabryczno-produkcyjnego, zaopatrzenia i rozdziału, transportów i składów, rejonowych i miejscowych zarządów i.t.d. Podobne oddziały egzystują nie tylko w samym Wyszarchozie, ale i w jego głównych oddziałach i w Gławkach, Centrach i w rejonowych zarządach Gławków i Centrow. Oprócz wyżej wymienionych oddziałów, które znajdują się we wszystkich zarządach, w wielu są jeszcze agronomiczne i budowlane oddziały.

Wszystkie te oddziały składają się z szefów, pomocników szefów, szefów kancelarii 1-ej, 2-ej, 3-ej kategorii, buchalterów, kancelistów, maszynistów i kurjerów, tak, że każdy z takich oddziałów tworzy zupełnie samodzielną jednostkę biurokratyczną. Przejście pracownika z jednego oddziału do drugiego

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

wzbronione jest bez zaprotokolowanego pozwolenia prezydium i komisji normującej i bez zgody szefów obu zainteresowanych oddziałów.

Dla zjednoczenia i obrony prawnych i ekonomicznych interesów pracowników istnieją wybieralne organizacje: Ispolkom pracowników i taryfowo oceniająca komisja (normująca). Ta ostatnia sformowana jest na zasadzie równorzędności t.j. składa się z równej liczby członków z ramienia Ispolkom pracowników i prezydium Gławków. Oficjalnie żadnym pracownik nie może być zwolniony lub przyjęty bez wiadomości i zgody Ispolkomu pracowników i Komisji normującej, de facto jednak instytucje te wszędzie podporządkowują swoje postanowienia chęciom i rozkazom prezydium. W celu kontroli kredytowo-finansowych operacji Gławków i Centrów w skład każdego z nich wchodzi po jednym inspektorze Wyszarchoza i jednym przedstawicielem Gaskontrolu. Według dekretu sowieckie urzędy nie mają prawa płacić jeden drugiemu gotówką, wszelkie rozrachunki powinny być salutowane buchaltaryjnym sposobem, rachunku na rachunek przez oddział rachunkowo-finansowy Wyszarchoza. Przy nabyciu z wolnej ręki może być dokonana opłata gotówką, ale tylko do sumy 5.000 rb., co zaś powyżej powinno być wniesione na rachunek bieżący sprzedającego. Sledzić za wykonaniem tego obowiązani są i inspektor Wyszarchoza i Gaskontrol. Jednakże dekret ten wciąż jest omijany. W pewnych wypadkach sumy większe rozkłada się na pojedyncze rachunki po 5.000 każdy, w innych wypłata uskutecznia się z sum "do wyliczenia" szefów i sprowadza się "wewnętrzny" sposobem buchaltaryjnym, jeszcze w innych wypadkach znajduje się wyjście, że i większe sumy mogą być wypłacane przy zawarciu umów dostawy i dostarczenia, które już przeszły przez radę techniczną i zostały zatwierdzone przez Wyszarchoze i Gaskontrol. Droga droga bezwzględnie na dekret codziennie wypłacają miljonowe sumy gotówką. Nie jest to dziwne, ponieważ większość inspektorów Wyszarchozy są to specjaliści finansiersi - byli dyrektorzy towarzystw kredytowych i banków.

Przedstawiciel Gaskontrolu obowiązany jest sprawdzać personel i sledzić za tem, by nie było dezertów, t.j. dekujących się lub takich, którzy otrzymali odroczenie nieprawidłowo. Lecz z powodu tego, że w Gaskontrolu większość urzędników składa się ze specjalistów byłego rządu, więc kontrola ta ogranicza się zwykle do dobrych rad pod jakim pozorem można dopiąć pozostawienia na miejscu powołanego urzędnika.

Każdem Gławk, Centr także i każdym Główny Zarząd sowieckich urzędów i innych Narodowych Komisarjatów ma bardzo liczne "rejonowe, okregowe,

gubernjalne, powiatowe, cyrkulowe" urzędy zbudowane według tego samego biurokratycznego szablonu, co i zarządy główne. Zarządy te skupiają znowu miejscowe urzędy, pojedyncze przedsiębiorstwa, fabryki i.t.d. Miejscowe przedsiębiorstwa są całkiem samodzielnym ogniskiem ze swoim własnym zarządem i oddziałami buchalterji, zaopatrzenia, kancelarji, opalu, kontroli (czysto biurokratycznej) i już techniczno - wyrobowym oddziałem. Równorzędnie z zarządem przedsiębiorstwa, w każdym przedsiębiorstwie jest własny robotniczy biurokratyczny aparat - często nie jeden, a dwa. Jeden "fabryczno-robotniczy komitet", drugi "komunistyczne jądro". Każdy z nich ma swego prezesa, sekretarza i.t.d. t.j. pełna kancelarja, ma swoje blankiety, swoją pieczęć, wydaje zaświadczenia, ignorując zarząd fabryki, ma prawo kontroli istalego wtrącania się do spraw fabrycznych, otwiera oddziały "kulturalno-oswiatowe", "żywnościowe" i.t.d. ze specjalnym kancelaryjnym etatem.

Licząc ize etat średniego Gławka dochodzi do 300 ludzi (Centrotekstil ma więcej 1000 urzędników), jego rejonowe i miejscowe zarządy nie mniej tej samej sumy urzędników i przymując w rachubę, że cała Rosja usiana jest tymi urzędami, trzeba przyznać, nie mniej 20% całej ludności Sowieckiej Rosji są to urzędnicy - pracownicy sowieckich urzędów. Można twierdzić, że z 80 - 90 milionów ludzi (z byłych 150 milionów) "obywateli Sowdepji" jest robotników nie więcej 1.800.000 (zamiast dawniejszych 9 milionów), włościan i szkieci 70. milionów i nie mniej 10. milionów urzędników pracujących w sowieckich urzędach. Liczba ta 10 milionów w każdym razie nie jest przesadzona, gdyż połowa tej liczby składa się z urzędników "Harkomprodu" t.j. ludzi mających do czynienia z zaprowiantowaniem.

Na te wielomilionowe armje urzędników traca się co miesiąc miljarde ludowych pieniędzy - i nie trzeba się dziwić, że deficyt Sowieckiej Rosji przewyższa 100 miljarde rocznie, a przecież oprócz pensji od listopada r.b. pracownikom sowieckich urzędów powinny być dostarczone bezpłatnie mieszkanie, gaz, elektryczność i telefony (o ile takowe są).

Taryfa wynagrodzenia pracy wypracowana przez Centralna Taryfowa Oceniająca Komisje związków zawodowych i zatwierdzona przez Narodowy Komisarjat pracy dawno stała się fikcją. Najwyższa pensje 35 kategorii (7.200 rb. miesięcznie w Moskwie + 4.800 + 150%) już dawno przy pomocy różnych szwindłów w nazwach funkcji, dają drugorzędnym pracownikom, a wszyscy szefowie oddziałów (jest ich bez liku) zaliczani są do "specjalistów" i otrzymują pensje poza kategorjami, według "polubownej umowy", często do 50.000 rb.

miesięcznie i nawet więcej. Dla dośnięcia tego potrzebnym jest tylko podanie przez urząd do "Komisji specjalistów" przy Sownarkomie spisu specjalistów i dokładnym curriculum vitae, wyszczególnieniem specjalnych kwalifikacji i zadanej opłaty. Spisy te zwykle zatwierdzane są bez wielkich protestów przez Specjalną Komisję Sownarkomu, rzadko tylko zmniejszają proponowane sumy opłaty. W ten sposób wszystkie urzędy obfitują obecnie w specjalistów. Lecz to nie wszystko. Oprócz tych "specjalnych" opłat egzystują jeszcze oddzielne opłaty za zajmowanie kilku stanowisk jednocześnie, nadprogramowe i premjowe zajęcia pozwalające powiększyć zarobek 3 - 4 razy w porównaniu z ustaloną pensją.

Zajmowaniem jednocześnie kilku stanowisk, liczy się zastępowaniem w swoim lub innym urzędzie jakiegokolwiek wakującej posady, udział w posiedzeniach, komisjach i.t.d. oprócz spełniania swych obowiązkowych funkcji. Według umowy ze swym urzędem i taryfowo oceniająca Komisja, można zajmować jednocześnie kilka posad, być członkiem kilku komisji i.t.d. Wysokość opłaty za to równa się 50 % pensji posady dodatkowej.

Nadetatowe placą osobom z nienormowanymi godzinami pracy (3-cia grupa), za prace w dni świąteczne za pierwsze dwie godziny 1 1/2 raza drożej, za następne 2 razy drożej; osobom z 6-cio godzinnym dniem roboczym za 4 godziny ponad normę - 1 1/2 raza drożej, za następne - 2 razy drożej. Osobom z 8 godzinnym dniem roboczym za dwie godziny ponad normę - 1 1/2 raza drożej, za następne - 2 razy drożej.

Norma godzin pracy miesięcznej otrzymuje się mnożąc liczbę dni roboczych (powszednich) w miesiącu przez 6 lub 8; przy 8 godzinnym roboczym dniu od tej liczby odejmuje się po dwie godziny za każdą sobotę np. w miesiącu 31 dni z nich 5 niedziel i dwa święta, a zatem 24 roboczych po 8 godzin równa się 192 godz. a z 5 sobot po 2 godziny mniej - pozostaje się 182 godziny normalnej pracy; wszystkie godziny pracy ponad te normy liczą się jako nadetatowe.

W wyliczeniu "premjowych" panuje okropna plątania i zupełny chaos i każdy urząd prowadzi po swojemu wydawanie "premjowych". W stosunku do osób zajmujących się pracą biurową w lecie 1920 r. był wprowadzony projekt wyliczania "premjowych" w stosunku do liczby załatwiania papierów. Na zasadzie tego projektu każdy szef wydziału musiał mieć specjalną książkę dla zapisywania papierów i robot, które były dawane pracownikom do załatwienia.

Oprocz zapisywania każdego papierku do dziennika podawczego i do książki szefa, każdy taki papier powinien być oddawany pracownikowi załącznikiem, na którym musiał być oznaczony numer, czas (godzina i minuta) oddania i termin załatwienia. Każdy urzennik miał mieć własną książkę, do której zapisywał numer, czas otrzymania i załatwienia papieru. Według załączników szef wydziału lub biura oznaczał w swej książce załatwienie. Po upływie miesiąca, powinno było nastąpić ^{pozostałych} podliczenie z zeszłego miesiąca papierów, tych które wpłynęły w ciągu miesiąca, załatwionych w ciągu miesiąca i pozostałych do załatwienia papierów. Liczba załatwionych do liczby niezalatwionych i nowo przysłanych papierów dawała procent pracy wypełnionej przez całe biuro. w ciągu miesiąca, a według załączników i książki szefa określał się procent premji, który przypadł na każdego urzennika oddzielnie, przy czym według projektu premja ta mogła dosięgać 70 % miesięcznej pensji przy normalnej pracy. (Bez straty godzin nadetatowych). Jednakże z powodu wielkiego skomplikowania projektu nie przyjął się on nigdzie i "premjowe" są wyliczane i wydawane według własnego poglądu t. j. wprost według cyfr fikcyjnych, gdyż faktycznej kontroli jak premjowych, tak i nadetatowych nigdzie się nie prowadzi, i wszystko się robi według widzimisie i sympatji szefów. Gdzie może być zastosowany prostszy sposób wyliczania premjowych np. przy robotach fizycznych, które można obliczyć ilościowo według miary i czasu, tam zastosowany jest on mniej więcej prawidłowo. Prowadzona jest premja dla robotników składaczy drewna na kolejach, przy ładowaniu na lokomotywy za oszczędzenie czasu. Tu norma dla naladowania jednego kubicznego sarnia drewna na lokomotywe jest 40 minut dla kompanji z 6-ciu ludźmi. Według projektu za każda oszczędzona minuta, kompanja powinna była otrzymać 1/2 godzinna płace jednego robotnika, następnie projekt ten uległ zmianie i robotnikowi wydają za każda oszczędzona minuta 1/4 godz. płace jednego robotnika, a 1/4 godz. płaca wpływa do podziału między administracja. Specjalne premje w naturze były wprowadzone latem dla strazy przy drwach na kolejach. Każdemu stróżowi, jeżeli w ciągu miesiąca nie było w jego rejonie ani jednego pożaru drewna, wydawało się 3 funty soli i 5 arszynów materjałów.

Wydawanie specjalnych premji w naturze, jako dodatek do pensji praktykuje się we wszystkich Gławkach i Centrach i przedsiębiorstwach. Tak w urzędach Gławmylo pracownicy otrzymują mydło, w Gławsachar - cukier, w Gławtabak - papierosy, w Gławkoz - zelowki i. t. d. bez kartek. Te specjalne "racje wytworcze" służą urzennikom i robotnikom li tylko do speku-

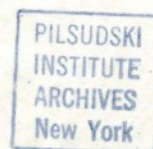
lacji lub zamiany na produkta żywnościowe.

Biurokracyzm doprowadzony jest do maksimum, każdy papierek podany do urzędu musi przejść dwójną wyznaczoną drogę: najpierw do zarządu, stamtąd do rejestracji, z rejestracji do szefa oddziału, od niego do kancelarii oddziału dla zapisania do dziennika podawczego oddziału, następnie do szefa odnosnej sekcji, po załatwieniu z zaznaczeniem o załatwieniu szefa kancelarii do podpisu szefa oddziału, następnie do dziennika podawczego oddziału, stamtąd do zarządu dla podpisu, stamtąd do prezydium do podpisu, następnie do kancelarii ogólnej dla rejestracji i wtedy na koniec do ekspedycji. Papiery w kwestjach finansowych oprócz tego powinny jeszcze przechodzić przez oddział kredytowo-finansowy, rachunkowo-finansowy i kontroli, s konieczna znowu rejestracja w każdym z tych oddziałów. (z zapisywaniem do dziennika podawczego). W ten sposób papier bardzo często w samym urzędzie błąka się tydzień i więcej po różnych oddziałach i zostaje zapisany do 5 - 6 dzienników podawczych, ^w ~~raz~~ dopóki dostanie się do tej sekcji, od której zależy jego załatwienie.

Każde inne państwo zginęłoby przy takiej ilości urzędników i przy takim rozwoju biurokracyzmu, który jak śmiertelna, gęsta sieć pajęczyny opłatał wszystko żyjące w państwie. Jednakże w Rosji Sowieckiej nie tylko nie robi się dla zmniejszenia tego "zła", a odwrotnie codziennie tworzą się nowe "sowieckie urzędy" z nowymi, dużymi kadrami urzędników - biurokratów. Robi się to wszystko celowo. Cała ta wielomiljonowa armia urzędników, z ich rodzinami żyje i egzystuje wyłącznie na koszt państwa, t. j. tej władzy, która rządzi państwem. Oni, w pełnym słowa tego znaczeniu, nie robią, - są na pełnym utrzymaniu u tej władzy, z egzystencją której obecnie tak blisko związana jest i ich własna egzystencja. Przecież z upadkiem tej władzy powinni oni stracić wszystko, i stanowisko i środki do życia. Rząd Lenina z tego powodu rozlicza, że przy wszelkich próbach przewrotowych, w każdym razie większa część tych niewolników rządu, chociażby ze względu na swój osobisty interes nie pójdą przeciwko niemu, w najgorszym razie zajmie stanowisko pasywno-wyczekujące. A chociażby pasywne zachowanie się tej miljonowej armii urzędników mimo woli związałoby i powstrzymało od aktywnego wystąpienia, taka sama liczba "mieszkańców". Jeżeli zaś pod wpływem wewnętrznym lub zewnętrznym - Lenin musiałby oficjalnie odstąpić od "komunistycznego reżymu i zarządzić "ogólne wybory, lub głosowanie", to bezwzględnie ogromna część tych bezwolnych urzędników pod

grozba stracenia wszystkiego i aby nie byc wyrzuconymi wraz z rodzinami na ulice i na smierec glodowa - mozna zmusic podac swoj glos za ten rzad, ktorem oni zawdzieczaja swe istnienie i na "pelnym utrzymaniu" ktorego sa sami.

Narwa, dnia 21.XI.1920.



WYLICZENIE GŁÓWNYCH KOMISARJATÓW LUDOWYCH.

- 1). Ludowy Komisarjat Wojny i Marynarki (T R O C K I)
- 2). " " Spraw Wewnętrznych (Narkomwnudziel)
- 3). " " Spraw Zagranicznych (CZICZERIN) (Narkomindzie)
- 4). " " Komunikacji (N.K.P.S.)
- 5). " " Pracy (Narkomtrud) T O M S K I
- 6). " " Zabezpieczenia Socjalnego (Narkomsobiez)
- 7). " " Handlu Zewnętrznego (Narkomwniesztorg - były Komlud Przemysłu i Handlu)
- 8). " " Oświaty (Narkompros)
- 9). " " Apropowizacji (Narkomprod)
- 10). " " Skarbu (Narkomfin)
- 11). " " Rolnictwa (Narkomziem)
- 12). " " Sprawiedliwości (Narkomjust)

i inne, mniej ważne. Oprócz Komlud jest jeszcze cały szereg wyższych urzędów państwowych, prezesi których wchodzi do składu Rady Komisarzy Ludowych (Sownarkom) na prawach komisarzy ludowych, jak:

- 13). Najwyższa Rada Gospodarki Ludowej (Wysnarchoz)
- 14). Rewolucyjna Wojskowa Rada Republiki (Rewwojensowiet)
- 15). Rada Obrony Republiki (Sowoborona)
- 16). Robotniczo-Włościana Inspekcja (Goskontrol)
- 17). Wszechrosyjska Najwyższa Komisja (W.Cz.K)
- 18). Główny Trybunał Rewolucyjny (Rewtrybunał)

i dużo innych.

Miejscem ich urzędowania jest Moskwa. Osobno stoi Rada Komuny Ziemi Północnych (Petrekomuna) z prezesem ZINOWIEWYM na czele, ze swoimi urzędami Pietrokomuna jest faktycznie samorządzącą się administracyjną częścią państwa dość niezależną od Moskwy.